

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockiem.

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświątecznych

Cena numeru 60 marek.

CENA PRENUMERATY:

W mieście miesięcznie Mk. 1200.—
Z odnośnikiem do domu 1200.—
Na prowincji 1200.—

Na zażądanie uchwał Związku Prasy Pro-
wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji
prywatnych społecznych, w kronice podlegają
opłacie

Cento P. K. O. Nr 61.071.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium
zwrotne są za bezpłatne. Rękopisów
nie zwraca się.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

w Grodnie

„Dziennik Grodzieński”

Aleksandrowski zauł. 9 m. 4., tel. 226

Cento P. K. O. 60111.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 p.p.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7

w Białymstoku

„Dziennik Białostocki”

Rynek Kościuszki Nr 1, tel. 63.

Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 p.p.

Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.

CENA OGŁOSZEŃ:

za 1 wiersz lub jego miejsce wysokości 1 m.,
przed tekstem 200 mk., w tekście 200 mk., po
tekście na str. ogłoszeniowej 80 mk. Układ 1 str.
i tekstu 5 szpaltowy, stron ogłoszeniowych 9
szpaltowy. Ogłoszenia załącznicze i linij okre-
towych o 100% drożej, tabele cyfrowe i bilanse
o 50% drożej, drobne — za wyraz 20 mk. Najmniejsze
ogłoszenie 500 mk., jednorazowo. Ogłoszenia za-
mówione nie mogą być cofnięte. Każda nowa
podwyżka taryfy, ogłoszona w nagłówku, obo-
wiązuje wszystkie już przyjęte zamówienia bez
uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia u nas zamówione zamieszczamy w dwóch pismach o wielkim nakładzie „Dzienniku Białostockim” i „Dzienniku Grodzieńskim.”

Po raz pierwszy na II Targach Poznańskich, ▶ ▶ ▶
◀ ▶ ▶ ▶ Po raz drugi na II Targach Wschodnich

Przemysł i handel Obwodów Białostockiego i Grodzieńskiego znajdzie odbicie w numerze specjalnym naszego pisma.

Numer ten ukaże się w znacznie zwiększonym formacie w okładce kolorowej

i zawierać będzie szereg fachowych artykułów, opisy zakładów fabrycznych i przemysłowych, rozdawany będzie darmo na II Targach Wschodnich. Ceny ogłoszeń
do numeru specjalnego: 1/4 cła str. 100.000 mk.; 1/2 str. 50.000 mk.; 3/4 str. 30.000 mk.; 1 str. 20.000 mk.; 1 1/2 str. 15.000 mk.; 2 str. 10.000 mk.

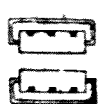
Ogłoszenia zbierają specjaliści agencji, upoważnieni przez Administrację naszego pisma.

BIAŁYSTOK.

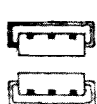
KINO-TEATR

APOLLO

Dziś wielka premjera!



ŻONA



PROKURATORA

Z pamiętnika kobiety
pięknej — lecz bardzo,
bardzo lekkomyślnej.

Otwarcie

Sezonu

Jesiennego.

Dramat współczesny w 6-ciu aktach

Słynna odtwórczyni 4 głównych rol

w obrazie „JEJ OCZY”

Mady Christians

w roli głównej

Czytajcie!

Prenumerujcie!

Największe
polskie
pismo
tygodnikowe

**ILLUSTRACJA
POLSKA**

poświęcone
aktual-
ności
chwili

zawiera kilkadziesiąt ilustracji w tekście i kosztuje

w kraju kwartalnie 3.500 ml — półrocznie 7.000 mk. z przesyłką pocztową.

Adres Redakcji i Administracji: GRODNO, Z-Ł ALEKSANDROWSKI Nr. 8.

607

SZKOŁA



MUZYCZNA

im. Al. Michałowskiego,

przyjmuje od dnia 1 września zapisy uczniów na klasy:

fartepianu,
skrzypiec,
wielonczeli,
śpiewu solowego,
gimnastyki rytmicznej,
oraz na wykłady teoretyczne.

Zapisy przyjmuje się do dnia 15 września. Egzamin rozpoczyna
się dnia 16 września. Blizszych informacji udziela kancelaria przy ul.
Lipowej 47, m. p. Arkin, od 11-1 p. i od 5-7 p.p. 660 3-1

**AZBEST
KLINGERIT
MOORIT**

FIBRĘ amerykańską.

ARMATURE

WEŻE gumowe i parciane.

PAKUNKI wszelkiego

rodzaju,

— oraz —

motory elektryczne
dynamo i obrabiarki

poleca ze składu

Biuro Techniczne

H. Kozłowski i S-ka

WARSZAWA, LESZNO 56,
tel. 231-11.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień.

Uwaga!

W składzie materiałów aptecznych i kosmetycznych

B. GURWICZA w Grodnie

Dominikańska 31, róg Hoovera

można zawsze otrzymać po cenach najniższych w wielkim wyborze: mydła toaletowe, perfumy i różne inne artykuły kosmetyczne oraz galanterię krajową i zagraniczną fabryk.

25-1

Także przybory dla fryzjerów.

157

Elektrownia Miejska w Grodnie

ogłasza, że z dniem 1 września r. b. opłata za prąd elektryczny pobierana będzie w Magistracie, na zasadzie uchwały Rady Miejskiej z dnia 10 sierpnia 1922 r.

Zarząd Elektrowni Miejskiej w Grodnie.

605

KONKURS na budowę szkoły w Żukiewiozach, gminy Mornieckiej, powiatu Grodzieńskiego.

Ofertę należy składać w gm. Mornica do dn. 3 września 1922 r. godz. 12 w poł. Szkoła ma mieć długości 28 m., szerokości 14 m., wysokości 3 i poł. m. osiowego. Plany do przegladania tamte. Żukiewioze, dn. 29 sierpnia 1922 r. (—) SZYMANOWSKI m. p. Nr 218 1-1 Zarząd Szkoły.

Niech żyje Polskie Centrum!

Zjazd gospodarzy włościan z pow. Białostockiego. Obrady spokojne, rzeczowe, owiane troską o byt państwa. W wyborach włościanie białostaccy postanowili jednogłośnie pójść z Polskim Centrum, gdyż mają dość walk lewicy i prawicy.

Prace wyborcze Polskiego Centrum w wojew. Białostockim rozwijają się zwycięsko, spotykając uznanie i sympatię wszystkich warstw społeczeństwa, a w szczególności naszego włościanstwa.

W dniu 29 sierpnia r. b. odbył się zjazd członków, zwolenników i sympatyków Narodowego Zjednoczenia Ludowego z pow. Białostockiego, celem utworzenia powiatowego Komitetu Wyborczego Polskiego Centrum. Lokalny Komitet Wyborczy Polskiego Centrum (ul. Kilińskiego 6) i duże sale „Sokoła” nie mogły pomieścić przybyłych z całego powiatu przedstawicieli włościanstwa. Przybyli przedstawiciele z parafii: Ułnowskiej, Zabłudowskiej, Surazskiej, Kayszyńskiej, Korycińskiej, Dolistowskiej, Jesi nowskiej, Wasikowskiej, Niewodnickiej, Turoniewskiej, Juchnowickiej, Białostockiej, Choroszczańskiej, Goniądzkiej, Czarnoborskiej, Dobrzyńskiej i innych, ogółem około czterystu.

Zjazd zebrał p. poseł Zmitrowicz, wyjaśniając cel zjazdu, poczem zaproponował na przewodniczącego zjazdu ks. z b. parafii Zabłudowskiej Nawrockiego. Wybor ten przyjęty został jednogłośnie przez zgromadzenie.

Ks. Nawrocki podziękował za wybór i zaprosił do głosu prezy-

djum asesorów: pp. Wróblewskiego, Woronickiego, Sienko, Horodnickiego, Tureckiego, Pogorzelskiego, Malinowskiego i Regalskiego i na sekretarza p. Maciejewskiego.

Wstępny referat polityczny wygłosił p. poseł Zmitrowicz. Referat ten wyczerpująco ujął okres przedwojenny i podczas wojny i prądy polityczne z tego okresu, wybory do Sejmu Ustawodawczego stronnictwa i ich programy.

Poseł Zmitrowicz objaśnia następnie, jakie względy kawały mu jako posłowi ziemi Białostockiej spośród wielu stronnictw wybrać Narodowe Zjednoczenie Ludowe, informuje o pracach tego stronnictwa i ważnej roli, jaką odegrało dzięki swoim przywódcom ks. kan. Błazińskiemu i posłowi Skulskiemu.

Omówiwszy działalność stronnictwa sejmowych i prace Sejmu i rządu, poseł Zmitrowicz dłużej zatrzymał się nad pracą rządu Ponikowskiego i podnosił jego owocną dla kraju działalność, omawiając dalej sytuację, jaką wytworzyły partie lewicowe, wywołując ostatnie zgubne 2-miesięczne przesilenie, które wiele kosztowało Polskę, daje przykłady zepsucia, demoralizacji, jakie przetrwały p. Stron. Lud (Witos), wobec czego porozumienie z tem stronnictwem stało się niemożliwym. Na zakoń-

czenie wyznał p. pos. Zmitrowicz program Polskiego Centrum i jego zadanie w Sejmie nowym, przeciwstawienia się walkom partyjnym z lewicą.

Przemówienia p. posła Zmitrowicza wysłuchano z wielkim zaciekawieniem i przyjęto burzliwymi oklaskami.

Jako drugi mówca, zabrał głos poseł H. Łoś, który w słowach prostych, a serdecznych nawoływał gospodarzy do pracy zgodnej pod hasłem: Bóg, Ojczyzna, Lud i ostrzegł przed prorokami fałszywymi ze stronnictw skrajnych lewicowych, które usiłują okłamać i otumaniać włościanina i doprowadzić Polskę do takiego stanu, w jakim się znajduje Rosja bolszewicka.

Następny mówca, redaktor tygodniowego „Gospodarz” i „Dziennika Białostockiego”, p. Lubkiewicz, popierając swe przemówienie przykładami, dowodzi, iż przyszłość Polski, jej rozwój i potęga zależne są od utworzenia silnego centrum, na którym opierać się będzie rząd.

Lud cały nie pójdzie za zwodnikami z lewicy i z prawicy, gdyż wie, że prawda leży pośrodku, to też pójdzie z Polskim Centrum. Od gospodarzy, włościan, którzy stanowią 75 proc. ludności, zależy, jakim ma być Sejm nowy. Popierając Polskie Centrum, włościanie przyczyniają się do utrwalenia wolności Polski Ludowej szczerze demokratycznej.

Po tem przemówieniu wybrano Powiatowy Komitet Wyborczy Polskiego Centrum, do którego weszli przedstawiciele poszczególnych parafii.

Po wyborach zabierali raz jeszcze głos red. Lubkiewicz dla zachęcenia gospodarzy do czytania tygodni. „Gospodarz” i zwracania się do red. tych pism we wszelkich sprawach, i p. pos. Zmitrowicz dla zreferowania ordynacji wyborczej. Na tem zjazd zamknięto.

Zjazd Polskiego Centrum z pow. Białostockiego dobitnie dowiódł, iż gospodarze nasi włościanie pragną jednomyślnie, aby Polska poszła drogami umiarkowania, centrowości i miała już dosyć jęczącej agitacji skrajnej lewicy i prawicy. Obrady przeszły w skupieniu, poważnie, nie bez nuty serdeczności, z wiarą w zwycięstwo Polskiego Centrum, na którego cześć w końcu obrad zebrań wznieśli okrzyk samorządny: Niech żyje! Niech żyje! i pracuje dla dobra Ojczyzny i ogółu.

Gospodarz.

Komitet wyborczy na powiat Białostocki zostanie uzupełniony przez kilkunastu przedstawicieli z miasta Białegostoku. Przedstawiciele ci zostaną wybrani na zebraniu obywateli m. Białegostoku, które odbędzie się w ciągu dni najbliższych.

Niechaj lud wybiera, co woli.
Ścięte głowy, czy chleb? Terror, czy wolność? Robespierre czy Danton?

DANTON.

Umierające Państwo.

Nietylko ginie jednostka; umierają narody i znikają państwa.

Pewne choroby przezerają organizm indywidualny i zbiorowy, a kończą się utratą jestestwa danego osobnika czy ludu.

Historia wylicza szereg państw starożytnych, które znamy jedynie z imienia. Istniały one niedługo, potężne i szczęśliwe, a dziś ich nazw nie szukać na mapie świata.

Unarły. Jedne — śmiercią gwałtowną, spowodowaną wojnami, najazdem obcych. Inne przeżyły się, ginąc na wieki starczy. Niektóre już w zarodku nosiły zarazki śmiertelnej choroby, a nieodpowiednie warunki egzystencji przyspieszały tylko proces rozkładu.

Jesteśmy świadkami konania państwa.

Państwa, co przed ośmiu laty dyktowało kilku milionom Polaków swe prawa i wolę, co przed wiekiem przyłożyło rękę miesumiennej do naszego upadku.

Zwie się ono: Austria.

Jeszcze w roku 1914-ym Austria była groźną potęgą. Jeszcze w okresie wielkiej wojny jej milionowe armie, złączone sojuszem z pruskimi, roznosiły po Europie trwogę, śmierć i zniszczenie. Czarno-żółty, drapieżny orzeł austriacki dwugłowy powiewał w części Królestwa Kongresowego, w Serbji, Albanji, Rumunji, na Wołyniu, we Włoszech. Habsburgom wówczas uśmiechała się myśl podboju świata wspólnie z Hohenzollernami.

Dziś Habsburgów niema na tronie, który zginął w r. 1918-ym wraz z potęgą i świetnością Austrii. Odebrano jej Czechy, b. Galicję, południowe prowincje, a pozabawiono Węgier. Ostał się mały kraj z Wiedniem. Kraj słaby, nie wystarczający sam sobie, pozbawiony środków do życia, skazany na zagładę.

I ginie w oczach naszych.

Waluta jego, korona, dopęda swą bezwartością monetę rosyjską. A w ślad za walutą śpieszy drożyzna. Obecnie bochenek chleba o wadze 1 kg. kosztuje w Wiedniu 5000-koron, a jutro z pewnością kosztować będzie więcej. Państwa koalicyjne pozyczyły

Austrii w ciągu lat trzech olbrzymie sumy, a mimo tego nie uratowały jej istnienia, nie zapobiegły katastrofie.

Niedawno kanclerz austriacki, książę dr. Seipel, udał się do Londynu w celu uzyskania pomocy. Tej mu jednak odmówiono. Jęła więc Austria kopać do swych sąsiadów, mianowicie do Czechów. Ci przyrzekli jej „poparcie moralne”. Ale cóż! Poparciem moralnym nikt głodu nie zaspokoi ani swoich wierzycieli!

Austria tedy stanęła przed pytaniem, które znacznie wcześniej, niż ja, trapiło królewicza duńskiego, Hamleta: „Być albo nie być”.

Grozi jej bankructwo, katastrofa.

Nie mogąc się same utrzymać, państwo naddunajskie będzie zmuszone złączyć się z którymś z sąsiadów. Najchętniej Austrię połączyłaby się z Rzeszą Niemiecką. Atoli nie pozwoli na to Państwa Sprzymierzone, nie chcąc powiększać potęgi pruskiej, której klęska nie złamała.

Szerząc się pogłoski, że Czechosłowacja gotowaby przysłać do siebie Wiedeń z przyległościami. Pono i Węgry radeby to samo uczynić.

Dla nas sprawa ta nie jest obojętna.

Dotychczas wprowadził rząd nasz nie ujawnił niczego w kwestji Austrii i nie wiemy, jakie jest jego stanowisko wobec jej sytuacji, sądzymy jednak, że nie zamyka oczu na rychły zgon naszego dawnego ciemniźcydła. Gdyby Czechy przejęły Austrię, możebymy przynajmniej uzyskać od nich Jaworzynę i sprawiedliwe uregulowanie granic Śląska Cieszyńskiego?

Śmierć zawsze wzbudza uczucie żalu.

W tym wypadku nie poddajemy się temu uczuciu. Cieszyć się nie mamy czego, jak równie żałować.

Żywił Austrii był niesławny, znaczący prześladowaniem ludów, które podobał lub w wianie otrzymać, i takż się zgon.

Historja jest sprawiedliwa.

I. K.

Prześcieńcie robić rewolucję, a zaczniecie tworzyć respublikę.

Danton.

MALRYCY LEVEL.

Dwaj chorzy.

Gdy matka Couste wracała z łajki, gdzie ścinała trawę dla swoich królików, zatrzymała się przed drzwiami Celestyny.

Celestyna weszła na schody i weszła do sypialni i obierała marchew.

Matka Couste najpierw poczęła się zachowywać jakby się jąrzyła, a następnie zapytała:

— Jak się miewa mój?

— Tak samo — odparła Celestyna.

— Już jest chory, piętnaście dni — zauważyła matka.

— Trochę mniej.

Matka Couste dotrzymała dziecko ze swego miejsca. Leżało ono w łóżku rodziców. Kaszlało. Celestyna odłożyła robotę i weszła do pokoju. Matka Couste poszła za nią. Gdy usłyszała czerwone powuzy i spieczone wargi dziecka, rzekła:

— Ma gorączkę.

— To nie jest gorączka — odparła żywo Celestyna — koldra jest ciepła i rozgrzewa dziecko.

— Pani Celestyno, ano kaszel.

— Kłócewysz się pan choroba?

Napozór wydaje się, że to nie jest poważne, a później okazuje się, że choroba jest śmiertelna. Moje dziecko umarło przed dziesięciu laty w zupełnie takich samych warunkach.

Celestyna nachyliła się nad dzieckiem, dotknęła ręką jego rozpalonego czoła i szepnęła:

— Czyżby to miało być zapalenie płuc?

— Nie wiem, co to miało być. Najlepiej będzie zaważać doktora. Przynajmniej będzie sobie pan mógł powiedzieć z czystym sumieniem. Zrobiłam wszystko, co trzeba było. Nie zaniedbałam niczego. Akurat do Vandreu przyjechał nowy doktor. Jest młody, ale bardzo zdolny. Niech go pan zaważuje, to za godzinę będzie pan wiedział na pewno. Czy tak, czy nie?

— Ile on bierze za wizytę?

— Nie wiem. Ale jest to człowiek bardzo wyrozumiały. A zresztą w takich wypadkach nikt się nie liczy z pieniędzmi.

Celestyna opuściła głowę. Zapewne w takim wypadku nie wolno skąpić pieniędzy. Lecz jednak pieniądze jest pieniądzem. A czyż ma gwarancję, że ten wydatek będzie pożyteczny, czy doktor po-

może coś jej dziecku.

A matka Couste ciągnęła dalej:

— Gdybym ja była na pani miejscu, nie wahałabym się ani chwili. Przechodzę koło poczty, czy mam wstać karłkę?

Lecz Celestyna wolala czekać na męża i z nim się poradzić.

— Jak pan chce! Jak pan chce! — mruczała matka Couste.

— Ale gdybym ja była na pani miejscu...

I nie mówiąc więcej, wyszła.

Celestyna była niezdecydowana. Dotąd choroba dziecka zupełnie jej nie niepokoiła. Teraz jednakże poczęła się rwać.

Około południa sąsiadka zatrzymała się przed oknem. Celestyna zwróciła się jej ze swego zamknięcia i z rado, której jej udzieliła matka Couste.

— Lepiejby zrobiła, gdyby się troszczyła o swego męża — oburzyła się sąsiadka.

— A co? Czy także zaziębił się?

— Jest sparaliżowany od dwóch tygodni.

— Dlaczegoż nie wzywa doktora?

— Doktora? Czy pani myśli, że on przyjdzie za darmo. Każde sobie najmniej zaśpiewać za wizytę

dwadzieścia franków!

— A ja myślałam, że tylko pięć.

— Pięć franków bierze u siebie w domu.

Matka poczęła kaszleć. Zamknęła.

Około trzeciej po południu przyszła matka Couste.

— Czy pani coś zdecydowała?

— Zapytała.

— Względem czego? — rzekła dobrodusznie Celestyna.

— No, co do zaważania lekarza.

Celestyna uczyniła ruch, który oznaczał, że niema pośpiechu, lecz gdy matka Couste była odmiennego zdania, zapytała ją prosto z mostu:

— A pani ma?

— Ma reumatyzm — wykrztusiła matka Couste z taką mocno zaambasowaną.

— To jest nie reumatyzm, a paraliż, moja pani. Kiedy dojdzie do serca żaden doktor nie pomoże.

Gdybym ja była na pani miejscu, natychmiast zaważwałabym lekarza.

— Jeśli mu się nie polepszy za trzy lub cztery dni — uczynię to — odparła matka Couste.

— Zupełnie tak samo i ja postąpię — rzekła Celestyna.

Matka Couste wstała, pożegnała się chłodno i wyszła.

W nocy w chorobie ojca Couste nastąpił kryzys. Stan jego zdrowia się znacznie pogorszył i chwile miał policzone.

Gdy Celestyna o tem dowiedziała się, szepnęła do matki Couste: „Trzeba doktora! Trzeba doktora!”

A gdy matka Couste usłyszała kaszel dziecka Celestyny, radziła: Poślij pani po doktora! Poślij po doktora!

Co dzień informowały się wzajemnie o stanie zdrowia chorych.

Choćż żadna z nich nie znała się na medycynie, ale obie czuły, że choroba jest niebezpieczna i doktor może tu pomóc. Ale każda czekała na decyzję drugiej. Trwało to trzy dni. Czwartego dnia ojciec Couste umarł. W tej samej prawie chwili gasło dziecko Celestyny.

Godzinę przed śmiercią dziecka Celestyna posłała po doktora i kasa:

— Zrobiłam wszystko, co trzeba było. Niezgodnie nie zaniedbałam!

(Przetłumaczył M.)



